

# Leon Arens

1912-1972

**Absolwent Wydziału Nawigacyjnego z 1938 r., załogant „Elemki”, uczestnik konwojów, kapitan żeglugi wielkiej, rybak.**

Urodził się 28 października 1912 r. we Włodzimierzu w Rosji (rodzice Jerzy i Helena z d. Żeromska). W czasie nauki w PSM mieszkał w internacie przy ul. Morskiej 81. W 1934 r. razem z grupą uczniów Wydziału Nawigacyjnego został zaokrętowany na pięciomasztową „Elemkę” w ramach umowy zawartej między Ligą Morską i Kolonialną a dyrekcją PSM, która szukała możliwości zorganizowania praktyk morskich dla tych uczniów, którzy nie mogli odbyć ich na „Darze Pomorza” będącym w rocznej podróży dookoła świata. Z powodu przedłużającego się rejsu „Elemki” dyrekcja szkoły po trzech miesiącach zażądała powrotu uczniów. Rejs ten opisali dokładnie i zabawnie Ryszard Jedyński (abs. WN z 1939) oraz Henryk de Friedberg (abs. WN z 1937).

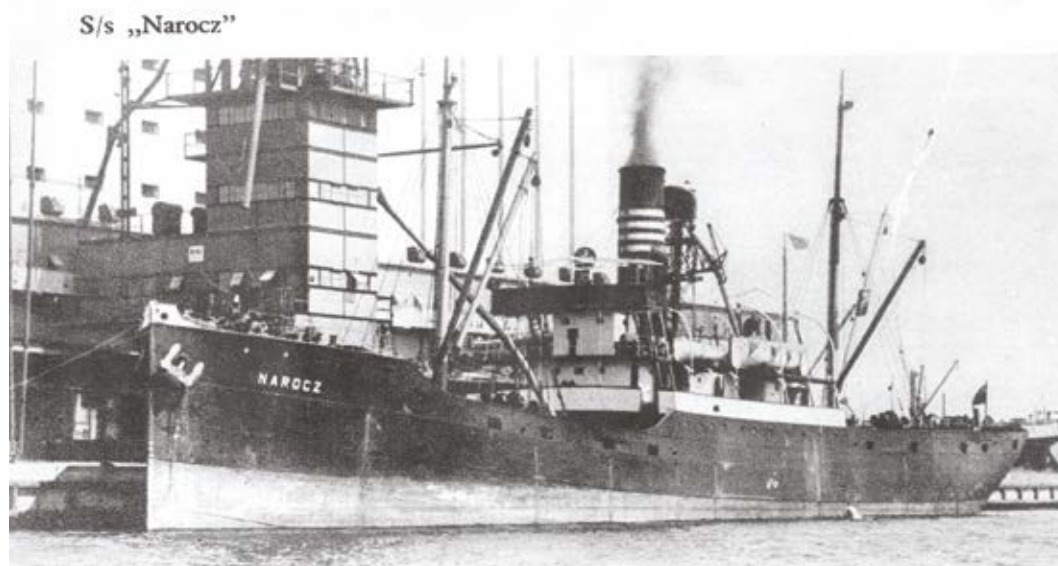
Po zdaniu egzaminów dostał zatrudnienie w Żegludze Polskiej, zaokrętowany na „Poznaniu”.

W czasie wojny był do lutego 1940 r. III oficerem na s/s „Wisła”, II oficerem na s/s „Chorzów”, I oficerem na s/s „Narocz” w 1942 r. i przez dwa pierwsze miesiące 1943 r. – I oficerem na „Kmicicu”. 25 października 1942 r. otrzymał dyplom kapitana żeglugi wielkiej. Po odejściu z floty handlowej przerzucił się na rybołówstwo<sup>1</sup>.

Tak o tym pisał kpt. Edmund Mikeska: „Od 1944 roku żył w Szkocji przy brzegu Moray Firth, gdzie trudnił się rybołówstwem wraz z żeglarzem Wagnerem na jego jachtie «Zjawa III», przerobionym własną i ciężką pracą na stateczek rybacki, rozpoczęli łapanie ryb



„Zjawa III”



Fot. z „Na morze po chleb i przynętę”, op. cit.

sposobem seine net. Żaden z nich nie znał się na rybołówstwie i wszystkiego musieli się uczyć od podstaw, podpatrując i zbierając wiadomości od wytrawnych żeglarzy szkockich i skandynawskich, tych ostatnich przygnała w te strony wojna. W tymże czasie dołączyłem do nich jako «pachoł» do wszystkiego. Nieco później przybył także kol. T[adeusz] Pacoszyński [abs. WM z 1945].

Ciężki to był kawałek chleba, pełen zawodów i niepowodzeń. Tyraliśmy jak psy. Stary motor nawalał, psuła się używana winda, rwały liny i ginęły sieci. Jesienne i zimowe sztormy doprowadziły do przygnębienia i opróżniały kieszenie z zaoszczędzonych pieniędzy. Bywały i różne przygody. Raz w nocy staliśmy na kotwicy w pobliżu bazy lotniczej w Lossiemouth. Późnym wieczorem gotowałem właśnie na prymusowej kuchence świeżo złapane krewetki, gdy rozległ się w pobliżu huk eksplodujących bomb i warkot odlatującego samolotu. «Zjawa» zakołysała się gwałtownie i wszystko padło z kuchni. Wyskoczyliśmy na pokład i zgasił naftową lampę kotwiczną. Widocznie RAF używał nas za cel.

Innym razem łapaliśmy we dwoje z Arensem na Północnym. Przyszła nagle mgła, gdy kończyliśmy wciąganie sieci, w której zaplątała się jakaś gruba stalówka. Zacząłem ją układać w niesforne zwoje na pokładzie koło windy. Szła opornie i kłamię tę robotę, bo stalówki było coraz więcej, gdy nagle Arens, który stał na rufie rozkołysanej «Zjawy», krzyknął na mnie. Skoczyłem ku niemu i zobaczyłem kilka metrów za rufą obrośniętą minę z wystającymi czopami, ona to była zakotwiczona na tej stalówce.

Arens dał motorem naprzód, a ja szybko wywaliłem całą stalówkę za burtę. Musieliśmy jeszcze wyciągnąć kotwicę, a później pożeglowaliśmy aż 120 mil od tego miejsca, które okazało się polem minowym. Pływające miny dawały się we znaki trawlerom w tym okresie, zaraz po wojnie<sup>2</sup>.

Ponieważ „Zjawa III” okazała się nieodpowiednim statkiem do celów rybołówczych, więc Arens i Wagner kupili dwa ciężkie drewniane kecce żaglowe, jakich używano jeszcze przed pierwszą wojną światową. Obydwa przyżeglowały do Szkocji na przeróbkę wnętrza i wstawienie silników diesla.

„W tym czasie był u nas z wizytą kpt. Karol Borchardt [abs. WN z 1928] i pracowali przez jakiś czas obaj bracia Gubałowie [abs. WN z 1927 i z 1930] oraz kol. Wesołowski. Polski ośrodek wyszkolenia rybackiego w Aberdeen, przy demobilizujących się jednostkach naszej armii, jest prowadzony przez kol. Romana Stamma [abs. 1944 – kursy szyprów] i on dostarcza nam ochotników na rybaków, którzy biorą udział w podróży na Morze Północne. O ile wiem, w latach późniejszych Leon Arens miał dwa statki rybackie, chociaż od 1965 r. już sam nie mógł pływać, będąc po zawale serca<sup>3</sup>.

Leon Arens osiadł w Buckie i poślubił miejscową dziewczynę – pannę Frances Strachan.

Utrzymywał jednak ścisły związek z rybołówstwem i obsługiwał dwie lokalne łodzie rybackie „Atomie Star” i „Anna”, był sekretarzem Klubu Strzeleckiego Buckie Small Bore.

Zmarł 21 października 1972 r. w Szkocji<sup>4</sup>.



**Źródła:** *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; Wadim Konstanty Taniewski-Elliott, *Spis personelu zatrudnionego na statkach Polskiej Marynarki Handlowej w latach 1939-1945*, Gdańsk 1981, s. 13; Bohdan Huras, Marek Twardowski, *Księga statków polskich 1918-1945*, tom 4, Gdańsk 2002; „Okólniki”.

1 Wadim Konstanty Taniewski-Elliott, *Spis personelu zatrudnionego na statkach Polskiej Marynarki Handlowej w latach 1939-1945*, Gdańsk 1981, s. 13.

2 „Okólnik” 1973, nr 125, s. 16.

3 Ibidem.

4 Nekrolog, „Okólnik” 1972, nr 125, s. 33.